

Księga Urantii

<< [Przekaz 149](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 151](#) >>

Przekaz 150

Trzecia tura głoszenia kazań

150:0.1 (1678.1) W NIEDZIELĘ wieczorem, 16 stycznia, roku 29 n.e., Abner i apostołowie Jana dotarli do Betsaidy i następnego dnia mieli wspólną naradę z apostołami Jezusa. Abner i jego towarzysze wybrali na swoją główną siedzibę Hebron i mieli zwyczaj przychodzić okresowo do Betsaidy na takie narady.

150:0.2 (1678.2) Jedną z wielu spraw, rozważanych na tych wspólnych naradach, była praktyka namaszczenia chorych pewnymi rodzajami olejków, w połączeniu z modlitwami, w celu ich uzdrowienia. Jezus znowu nie chciał brać udziału w tych dyskusjach, jak również nie chciał się wypowiadać w sprawie końcowych wniosków. Apostołowie Jana zawsze używali namaszczającego olejku w czasie swych posług dla chorych i cierpiących i chcieli to wprowadzić jako jednolitą praktykę dla obu grup, ale apostołowie Jezusa nie chcieli się dostosować do tego zwyczaju.

150:0.3 (1678.3) We wtorek, 18 stycznia, w domu Zebedeusza w Betsaidzie, do dwudziestu czterech apostołów przyłączyło się około siedemdziesięciu pięciu wypróbowanych ewangelistów, gotowych do pójścia na trzecią turę głoszenia kazań po Galilei. Ta trzecia misja trwała siedem tygodni.

150:0.4 (1678.4) Ewangelisci zostali rozesłani w grupach, po pięciu, a znaczną część tego czasu Jezus i Dwunastu podróżowali razem; gdy zaistniała potrzeba apostołowie odchodzili po dwóch, aby chrzczyć wiernych. Przez prawie trzy tygodnie Abner i jego towarzysze także pracowali z grupami ewangelicznymi, doradzając im i chrzcząc wiernych. Odwiedzili Magdale, Tyberiade i Nazaret, jak również wszystkie główne miasta i wsie centralnej i południowej Galilei, wszystkie poprzednio odwiedzone miejsca oraz wiele innych. Było to ich ostatnie orędzie dla Galilei, za wyjątkiem jej części północnej.

1. Kobieca grupa ewangeliczna

150:1.1 (1678.5) Ze wszystkich śmiałych rzeczy, jakie Jezus dokonał w związku ze swoją ziemską działalnością, najbardziej zdumiewające było jego nagłe oświadczenie, wieczorem 16 stycznia: „Jutro wybierzemy dziesięć kobiet do duszpasterskiej pracy dla królestwa”. Na początku dwutygodniowego okresu wypoczynku, kiedy to apostołów i ewangelistów nie było w Betsaidzie, Jezus poprosił Dawida, aby zawołał swoich rodziców z powrotem do ich domu i aby rozesłał posłańców, celem wezwania do Betsaidy dziesięciu oddanych

kobiet, które gospodarowały w byłym obozowisku i namiotowej lecznicy. Wszystkie te kobiety słuchały nauk udzielanych młodym ewangelistom, jednakże nigdy ani im samym ani ich nauczycielom nie przyszło do głowy, że Jezus ośmieli się zlecić kobietom nauczanie ewangelii królestwa i pielęgnowanie chorych. Kobietami wybranymi i powołanymi przez Jezusa były: Zuzanna, córka byłego chazana synagogi w Nazarecie; Joanna, żona Chuzy, rządcy u Heroda Antypasa; Elżbieta, córka bogatego Żyda z Tyberiady i Seforis; Marta, starsza siostra Andrzeja i Piotra; Rachela, szwagierka Judy, brata Mistrza w ciebie; Nasanta, córka Elmana, lekarza syryjskiego; Milcha, kuzynka Apostoła Tomasza; Rut, najstarsza córka Mateusza Lewiego; Celta, córka rzymskiego setnika i Agaman, wdowa z Damaszku. Później do tej grupy Jezus dołączył jeszcze dwie kobiety, Marię Magdalenę i Rebekę, córkę Józefa z Arymatei.

150:1.2 (1679.1) Jezus upoważnił te kobiety, aby założyły swą własną organizację i polecił Judaszowi, aby dostarczył im funduszy na wyposażenie i zwierzęta juczne. Tych dziesięć kobiet wybrało na swoją szefową Zuzannę a na skarbniczkę Joannę. Odtąd same uzupełniały swoje własne fundusze; już nigdy się nie zwróciły do Judasza o wsparcie.

150:1.3 (1679.2) Wyjątkowo zdumiewało w tamtym czasie, że kobiety, którym nie pozwalano nawet przebywać w głównym pomieszczeniu synagogi (obecność ich była ograniczona tylko do galerii kobiecej), zostały uznane za pełnoprawne nauczycielki nowej ewangelii królestwa. Obowiązki, jakie Jezus powierzył tym kobietom, kiedy je wybrał do nauczania ewangelii i duszpasterstwa, były proklamacją

emancypacji, która wyzwoliła wszystkie kobiety po wszystkie czasy; nigdy już mężczyzna nie traktował kobiety jako duchowo niższej od siebie. Był to prawdziwy szok, nawet dla dwunastu apostołów. Pomimo, że tyle razy słyszeli, jak Mistrz mówił, iż „w królestwie nieba nie ma ani bogatych, ani biednych, wolnych czy niewolników, mężczyzn czy kobiet, wszyscy na równi są synami i córkami Boga”, byli dosłownie oszołomieni, kiedy formalnie zaproponował im powołanie tych dziesięciu kobiet na nauczycielki religii, a nawet pozwolił im podróżować razem z nimi. Cały kraj został poruszony takim postępowaniem, wrogowie Jezusa świetnie wykorzystali to posunięcie, ale wszędzie kobiety wierzące w dobrą nowinę stały lojalnie za swoimi wybranymi siostrami i gorąco popierały to późne uznanie miejsca kobiet w pracy religijnej. I to wyzwolenie kobiet, dające im należyte uznanie, było w praktyce przestrzegane przez apostołów zaraz po odejściu Mistrza, aczkolwiek w późniejszych pokoleniach powrócono do starych zwyczajów. We wczesnym okresie Kościoła chrześcijańskiego, kobiety nauczycielki i duszpasterki nazywano *diakonisami* i powszechnie doceniano. Jednak Paweł, wbrew temu, że teoretycznie zgadzał się z tym wszystkim, nigdy w rzeczywistości nie uznał takiego stanowiska za swoje i osobiście było mu trudno stosować to w praktyce.

2. Postój w Magdali

150:2.1 (1679.3) Kiedy apostolska grupa wyruszyła z Betsaidy, kobiety szły z tyłu. W czasie narad zawsze siedziały całą grupą na przedzie, po prawej stronie mówcy. Coraz więcej kobiet zaczynało wierzyć w ewangelię królestwa i bywało to źródłem znacznych trudności i niekończących się problemów, kiedy chciały osobiście rozmawiać z Jezusem czy jednym z apostołów. Teraz wszystko się zmieniło. Gdy którakolwiek z wierzących kobiet chciała zobaczyć się z Mistrzem, czy porozmawiać z apostołami, szły do Zuzanny i w towarzystwie jednej z dwunastu kobiet ewangelistek mogły natychmiast udać się przed oblicze Mistrza, czy jednego z jego apostołów.

150:2.2 (1680.1) To było w Magdali, kiedy kobiety po raz pierwszy wykazały swoją przydatność i dowiodły mądrości swych decyzji. Andrzej narzucił swoim towarzyszom raczej rygorystyczne zasady pracy osobistej z kobietami, szczególnie z tymi, które miały wątpliwy charakter. Kiedy grupa dotarła do Magdali, dziesięć kobiet ewangelistek mogło swobodnie pójść do dzielnic zła i głosić wprost dobrą nowinę wszystkim ich mieszkańcom. A kiedy kobiety te odwiedzały chorych, potrafiły nawiązać bliski kontakt ze swymi cierpiącymi siostrami, gdy je pielęgnowały. W wyniku duszpasterstwa dziesięciu kobiet w tej miejscowości (później znanych jako dwanaście kobiet), Maria Magdalena została pozyskana dla królestwa. Na skutek szeregu niepowodzeń i w konsekwencji uprzedzeń szanowanego społeczeństwa w stosunku do kobiety, która popełniła błędy w osądzie, Maria znalazła się w jednej z nikczemnych dzielnic Magdali. To Marta i Rachela wyjaśniły Marii, że drzwi

królestwa otwarte są nawet dla takich jak ona. Maria uwierzyła w dobrą nowinę i następnego dnia została ochrzczona przez Piotra.

150:2.3 (1680.2) Maria Magdalena została najbardziej efektywną nauczycielką ewangelii w całej grupie dwunastu kobiet ewangelistek. Została powołana do tej służby razem z Rebeką, w Jotapacie, około cztery tygodnie po jej nawróceniu. Maria i Rebeka, razem z resztą tej grupy, szły z Jezusem przez resztę jego życia na Ziemi, pracując wiernie i efektywnie nad oświeceniem i podniesieniem na duchu swoich uciśnionych sióstr, a kiedy rozgrywał się ostatni, tragiczny epizod wspaniałego życia Jezusa, wszystkie kobiety były z nim i żadna z nich nie zaparła się go, ani go nie zdradziła, nie zważając na to, że z wyjątkiem jednego, wszyscy apostołowie uciekli.

3. Szabat w Tyberiadzie

150:3.1 (1680.3) Szabatowe nabożeństwa grupy apostoelskiej zostały oddane przez Andrzeja w ręce kobiet, zgodnie z instrukcjami Jezusa. Oznaczało to, oczywiście, że nie mogły się odbywać w nowej synagodze. Kobiety wybrały Joannę, aby kierowała tą uroczystością a spotkanie odbyło się w bankietowej sali nowego pałacu Heroda; Herod przebywał w rezydencji w Julias, w Perei. Joanna czytała z Pisma Świętego na temat działalności kobiet w religijnym życiu Izraela, nawiązując do Miriam, Debory, Estery i innych.

150:3.2 (1680.4) Później, tego samego wieczora, Jezus wygłosił pamiętną mowę do całej grupy na temat „Magia i przesąd”. W tamtych czasach ukazanie się jasnej i domniemanie nowej gwiazdy uważane było za znak, że wielki człowiek narodził się na Ziemi. Taką gwiazdę niedawno dostrzeżono i Andrzej zapytał Jezusa, czy takie wierzenia są uzasadnione. W trakcie długiej odpowiedzi na pytanie Andrzeja, Mistrz zaczął gruntownie omawiać cały problem ludzkich przesądów. Oświadczenie, które wtedy Jezus przedstawił, można we współczesnej frazeologii podsumować następująco:

150:3.3 (1680.5) 1. Trasy gwiazd na niebie nie mają zgoła nic wspólnego ze zdarzeniami ludzkiego życia na Ziemi. Astronomia jest właściwym zajęciem dla nauki, ale astrologia jest nagromadzeniem błędnych przesądów, dla których nie ma miejsca w ewangelii królestwa.

150:3.4 (1680.6) 2. Badanie organów wewnętrznych świeżo zabitego zwierzęcia nie może wyjawiać niczego na temat pogody, przyszłych zdarzeń czy wyniku ludzkich przedsięwzięć.

150:3.5 (1680.7) 3. Duchy zmarłych nie wracają, żeby komunikować się ze swymi rodzinami czy byłymi przyjaciółmi spośród żywych.

150:3.6 (1681.1) 4. Amulety i relikwie nie mają mocy uzdrawiania chorych, chronienia przed chorobą czy przed wpływem złych duchów; wierzenie, że wszystkie takie środki materialne wpływają na świat duchowy nie jest niczym więcej niż prymitywnym przesądem.

150:3.7 (1681.2) 5. Rzucanie losów, podczas gdy może być wygodnym sposobem rozwiązywania wielu pomniejszych trudności, nie jest metodą ujawnienia Boskiej woli. Takie wyniki są wyłącznie kwestią czysto materialnego przypadku. Jedyne środki osiągnięcia styczności

ze światem duchowym opierają się na duchowym wyposażeniu ludzkości, na zamieszkującym człowieka duchu Ojca, razem z wylanym duchem Syna i wszechobecnym wpływem Nieskończonego Ducha.

150:3.8 (1681.3) 6. Wróżby, gusła i czary są przesądami nieoświeconych umysłów, tak samo jak ułudy magii. Wiara w magiczne liczby, omeny na szczęście i zwiastuny nieszczęścia, są czystym i nieuzasadnionym przesądem.

150:3.9 (1681.4) 7. Interpretacja snów jest w znacznej mierze przesądem oraz bezpodstawnym systemem ignoranckich i fantastycznych spekulacji. Ewangelia królestwa nie może mieć nic wspólnego z wróżbiarskimi kapłanami religii prymitywnych.

150:3.10 (1681.5) 8. Duchy dobra czy zła nie mogą zamieszkiwać w materialnych symbolach z gliny, drewna czy metalu; idole nie są niczym więcej niż materiałem, z którego są zrobione.

150:3.11 (1681.6) 9. Praktyki czarodziei, czarnoksiężników, magików i guślarzy wywodzą się z przesądów Egipcjan, Asyryjczyków, Babilończyków i starożytnych Kanaanitów. Amulety i wszystkie rodzaje zaklęć są bezskuteczne, zarówno dla pozyskania opieki dobrych duchów, jak i dla ochrony przed domniemanie złymi duchami.

150:3.12 (1681.7) 10. Jezus demaskował i potępiał ich wierzenia w uroki, sądy boże, czarowanie, klątwy, znaki, mandragory, węzły na sznurach i wszystkie inne formy ignoranckiego oraz zniewalającego przesądu.

4. Rozesłanie apostołów parami

150:4.1 (1681.8) Następnego wieczora, zgromadziwszy dwunastu apostołów, apostołów Jana i nowo powołaną grupę kobiet, Jezus powiedział: „Widzicie sami, że żniwo jest wielkie, ale robotników mało. Przeto prosimy wszyscy Pana żniwa, żeby wyprawił jeszcze więcej robotników na swoje pola. Podczas gdy ja tu zostanę, aby dodawać otuchy i nauczać młodszych nauczycieli, pošlę starszych po dwóch, aby mogli szybko przejść całą Galileę, głosząc ewangelię królestwa, kiedy jest jeszcze bezpiecznie i spokojnie”. Potem wyznaczył pary apostołów, tak jak uważał: Andrzej i Piotr, Jakub i Jan Zebedeusze, Filip i Nataniel, Tomasz i Mateusz, Jakub i Judasz Alfeusze, Szymon Zelota i Judasz Iskariota.

150:4.2 (1681.9) Jezus wyznaczył Dwunastu datę spotkania w Nazarecie a na pożegnanie powiedział: „W czasie tej misji nie idźcie do żadnego miasta nie-Żydów, ani też do Samarii, ale idźcie do zagubionych owiec z domu Izraela. Głoście ewangelię królestwa i obwieszczajcie zbawienną prawdę, że człowiek jest synem Boga. Pamiętajcie, że uczeń nie przewyższa nauczyciela ani sługa nie jest większy od swego pana. Wystarczy, jeśli uczeń będzie jak jego nauczyciel, a sługa jak pan jego. Jeśli pana domu przezwali współnikiem Belzebuba, o ileż bardziej jego domowników tak nazwą! Ale wy nie powinniście bać się takich niewierzących nieprzyjaciół. Oświadczam wam, że nie ma nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, czego nie można by poznać. To, czego nauczałem was prywatnie, głoście

mądrze otwarcie. To, co odkrywałem wam w skrytości izby, we właściwej porze będziecie rozgłaszać z dachów. I teraz mówię wam, moi przyjaciele i uczniowie, nie bójcie się tych, którzy mogą zabić ciało, ale nie są w stanie zniszczyć waszej duszy; raczej zaufajcie Jemu, który potrafi podtrzymać ciało i ocalić duszę.

150:4.3 (1682.1) Czyż nie sprzedają dwu wróbli za grosz? Ale oświadczam wam, że żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Bożych. Czyż nie wiecie, że u was nawet włosy na głowie wszystkie są policzone? Nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli. Nie wstyďte się mojego nauczania; idźcie, głoscie pokój i dobrą wolę, ale nie łudźcie się – pokój nie zawsze będzie towarzyszył waszemu kaznodziejstwu. Przyszedłem dać Ziemi pokój, ale kiedy ludzie odrzucają mój dar, powstanie rozłam i wrzenie. Kiedy wszyscy w rodzinie przyjmą ewangelię królestwa, prawdziwy pokój zamieszka w domu; ale kiedy niektórzy z rodziny wejdą do królestwa a inni odrzucają ewangelię, taki podział może wytworzyć tylko smutek i żal. Pracujcie żarliwie, żeby uratować całą rodzinę, ażeby ludzie we własnej rodzinie nie stali się wrogami. Ale kiedy zrobicie wszystko, co możliwe, dla wszystkich i dla każdego członka rodziny, oświadczam wam, że ten, który kocha ojca i matkę więcej niż tę ewangelię nie jest godzien królestwa”.

150:4.4 (1682.2) Kiedy Dwunastu wysłuchało tych słów, zaczęli szykować się do drogi. I nie zebrali się ponownie, aż do czasu ich zgromadzenia w Nazarecie, gdzie spotkali się z Jezusem i innymi uczniami, jak to ustalił Mistrz.

5. Co muszę zrobić, aby być zbawiony(-a)?

150:5.1 (1682.3) Pewnego wieczora, w Szunem, gdy apostołowie Jana wrócili do Hebronu i po tym, jak apostołowie Jezusa zostali wysłani po dwóch, kiedy Mistrz zajęty był nauczaniem grupy dwunastu młodych ewangelistów pracujących pod kierunkiem Jakuba razem z dwunastoma kobietami, Rachela zadała Jezusowi pytanie: „Mistrzu, co mamy odpowiedzieć, gdy kobieta nas zapyta – co powinnam uczynić, aby być zabawiona?”. Kiedy Jezus usłyszał to pytanie, odpowiedział:

150:5.2 (1682.4) „Kiedy mężczyźni i kobiety pytają, co mamy zrobić, aby być zbawieni, powinnaś odpowiedzieć: wierzcie w ewangelię królestwa, przyjmujcie Boskie przebaczenie. Przez wiarę rozpoznacie zamieszkującego w was ducha Bożego, którego przyjęcie uczyni was synami Boga. Czyż nie czytaliście w Piśmie, gdzie jest powiedziane: «Tylko w Panu mam wszelką sprawiedliwość i siłę». A także, gdy Ojciec mówi: «Moja sprawiedliwość jest blisko; zbawienie moje się ukaze i moje ramiona obejmą moje ludy». «Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodział w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości». Czyż nie czytaliście także o Ojcu, «to zaś będzie imię, którym go będą nazywać: Pan naszą sprawiedliwością». «Zabierzcie plugawe szmaty obłudy i przyodziejcie mojego syna w szaty Boskiej sprawiedliwości i wiecznego zbawienia». I na zawsze pozostanie prawdą,

«sprawiedliwy powinien żyć dzięki swojej wierze». Wejście do królestwa Ojca jest zupełnie wolne, ale postęp – wzrost w łasce – jest niezbędny, aby trwać w nim.

150:5.3 (1682.5) Zbawienie jest darem Ojca i objawiane jest przez jego Synów. Z waszej strony przyjęcie tego przez wiarę sprawia, że uczestniczycie w Bożej naturze, jako syn lub córka Boga. Przez wiarę jesteście usprawiedliwieni; przez wiarę jesteście zbawieni; i przez tę samą wiarę wiecznie posuwacie się naprzód na drodze stopniowej i boskiej doskonałości. Przez wiarę został usprawiedliwiony Abraham i zdał sobie sprawę ze zbawienia, dzięki naukom Melchizedeka. Przez wszystkie wieki ta sama wiara zbawiała ludzkich synów, ale teraz przyszedł od Ojca Syn, aby uczynić to zbawienie bardziej realnym i ułatwić jego przyjęcie”.

150:5.4 (1683.1) Gdy Jezus umilkł, wielka radość zapanowała pośród tych, którzy słyszeli te łaskawe słowa i w dniach, które później nadeszły, wszyscy zaczęli głosić ewangelię królestwa z nową mocą, świeżą energią i entuzjazmem. I wszystkie kobiety bardziej się teraz cieszyły, wiedząc, że są objęte planami zaprowadzenia królestwa na Ziemi.

150:5.5 (1683.2) Jezus podsumował swoją końcową wypowiedź: „Nie możecie kupić zbawienia; nie możecie zarobić prawości. Zbawienie jest darem Bożym a prawość jest naturalnym owocem zrodzonego z ducha życia, synostwa w królestwie. Nie będziecie zbawieni dlatego, że żyjecie prawym życiem; raczej jest tak, że żyjecie prawym życiem, ponieważ już jesteście zbawieni, uznając synostwo jako dar Boży i służbę w królestwie jako najwyższą radość życia na Ziemi. Kiedy ludzie uwierzą w tę ewangelię, która jest objawieniem dobroci Boga,

doprowadzi ich to do spontanicznego żalu za wszystkie znane grzechy. Świadomości synostwa nie da się pogodzić z pragnieniem grzeszenia. Wierzący w królestwo są głodni prawości i spragnieni boskiej doskonałości”.

6. Lekcje wieczorne

150:6.1 (1683.3) W czasie dyskusji wieczornych Jezus omawiał wiele tematów. Przez resztę tej tury – zanim wszyscy zeszli się znowu w Nazarecie – omawiał on tematy: „Miłość Boża”, „Sny i wizje”, „Złośliwość”, „Pokora i łagodność”, „Odwaga i lojalność”, „Muzyka a czczenie”, „Służba i posłuszeństwo”, „Duma i zarozumiałość”, „Przebaczenie w stosunku do skruchy”, „Pokój i doskonałość”, „Pomówienie i zawiść”, „Zło, grzech i pokusa”, „Zwątpienie i niewiara”, „Mądrość i czczenie”. Pod nieobecność starszych apostołów, młodsze grupy, zarówno mężczyzn jak i kobiet, zaczęły swobodniej rozmawiać z Mistrzem.

150:6.2 (1683.4) Gdy Jezus spędził dwa albo trzy dni z jedną grupą dwunastu ewangelistów, przenosił się i przyłączał do innej grupy, informowany przez posłańców Dawida o wszystkich miejscach pobytu i przemieszczeniach jego pracowników. To była pierwsza tura, w czasie której kobiety spędzały wiele czasu z Jezusem. Każda z tych grup była dokładnie informowana przez posłańców o postępach całej tury, a otrzymanie wiadomości od innych grup zawsze było źródłem otuchy dla tych, rozrzuconych i odosobnionych pracowników.

150:6.3 (1683.5) Zanim się rozdzielili, ustalono, że dwunastu apostołów, razem z ewangelistami i grupą kobietą, mają się zebrać w Nazarecie, w piątek, 4 marca, na spotkanie z Mistrzem. Zatem mniej więcej w tym czasie, ze wszystkich stron centralnej i południowej Galilei różne grupy apostołów i ewangelistów zaczęły się posuwać w kierunku Nazaretu. Do obozowiska, położonego na wzgórzach, na północ od miasta i przygotowanego przez wcześniej przybyłych, jako ostatni dotarli w południe Andrzej i Piotr. To właśnie wtedy, po raz pierwszy od początku swojej służby publicznej, Jezus odwiedził Nazaret.

7. Pobyt w Nazarecie

150:7.1 (1683.6) Tego, piątkowego popołudnia, Jezus spacerował po Nazarecie, w ogóle niezauważony i zupełnie nierozpoznany. Przeszedł obok domu swego dzieciństwa i warsztatu ciesielskiego oraz spędził pół godziny na wzgórzu, które jako chłopiec tak bardzo lubił. Od dnia ochrzczenia go przez Jana w Jordanie, Syn Człowieczy nie miał takiego przypływu ludzkich uczuć, jakie rozbudziły się teraz w jego duszy. Kiedy schodził z góry usłyszał znajomy dźwięk trąbki, ogłaszającej zachód słońca, tak jak go słyszał wiele razy, gdy jako chłopiec dorastał w Nazarecie. Zanim wrócił do obozowiska, przeszedł obok synagogi, gdzie chodził do szkoły i pozwolił sobie na przypływ wielu wspomnień z czasów dzieciństwa. Wcześniej tego samego dnia Jezus wysłał Tomasza do zarządcy synagogi, żeby

uzgodnić wygłoszenie przez Jezusa kazania podczas porannego nabożeństwa szabatowego.

150:7.2 (1684.1) Mieszkańcy Nazaretu nigdy nie cieszyli się opinią ludzi pobożnych i prawego życia. Z upływem lat miasteczko to ulegało coraz większemu skażeniu niskimi standardami moralnymi pobliskiego Seforis. W latach młodości Jezusa i w jego wczesnym wieku męskim utrzymywały się w Nazarecie zróżnicowane opinie na jego temat; wielkie oburzenie zapanowało, kiedy się przeniósł do Kafarnaum. Chociaż mieszkańcy Nazaretu wiele słyszeli o czynach ich byłego cieśli, byli obrażeni, że nigdy nie włączył swojego rodzinnego miasteczka do jakiegokolwiek wcześniejszej tury głoszenia kazań. Słyszeli wprawdzie o sławie Jezusa, ale większość mieszkańców była zła, że nie dokonał żadnego ze swych wielkich dzieł w mieście swojej młodości. Miesiącami mieszkańcy Nazaretu wiele rozprawiali o Jezusie, ale ich opinie przeważnie były dla niego nieprzychylne.

150:7.3 (1684.2) W ten sposób Mistrz znalazł się w sytuacji chłodnego przyjęcia, jak również zdecydowanie wrogiej i hiperkrytycznej atmosfery. Na dobitek wszystkiego, jego nieprzyjaciele, wiedząc, że ma spędzić ten szabatowy dzień w Nazarecie i przypuszczając, że będzie przemawiał w synagodze, wynajęli liczną grupę prymitywnych i nieokrzesanych ludzi, aby mu dokuczali i w każdy możliwy sposób sprawiali mu kłopoty.

150:7.4 (1684.3) Większość dawnych przyjaciół Jezusa z czasów jego młodości, razem z nauczycielem, chazanem, który go uwielbiał, umarła lub opuściła Nazaret, a młodsze pokolenie nie znosiło jego

sławy, powodowane silną zazdrością. Nie pamiętali jego dawnego poświęcenia się rodzinie ojca i byli zjadli w swej krytyce, że nie odwiedza brata i swoich zameężnych sióstr, mieszkających w Nazarecie. Stosunek rodziny Jezusa również przyczynił się do spotęgowania nieżyczliwych nastrojów mieszkańców wobec niego. Ortodoksi spośród Żydów ośmielili się krytykować Jezusa nawet za to, że tego szabatowego ranka zbyt szybko szedł do synagogi.

8. Szabatowe nabożeństwo

150:8.1 (1684.4) Piękna pogoda była w ten szabat i cały Nazaret, przyjaciele i wrogowie, przybyli słuchać w synagodze rozprawy byłego obywatela ich miasteczka. Wielu z apostołskiego orszaku musiało pozostać na zewnątrz synagogi; nie było miejsca dla wszystkich, którzy przyszli słuchać Jezusa. Jako młody człowiek Jezus często przemawiał w tym miejscu nabożeństwa i tego ranka, kiedy zarządca synagogi podał mu do czytania pergaminowy zwój Pism Świętych, wydawało się, że nikt z obecnych nie pamięta, że jest to właśnie ten sam rękopis, który on podarował synagodze.

150:8.2 (1684.5) Nabożeństwo w tym dniu prowadzone było dokładnie w taki sam sposób, jak wtedy, kiedy Jezus uczestniczył w nim jako chłopiec. Razem z zarządcą synagogi wstąpił na podest dla mówców i nabożeństwo zaczęło się odczytaniem dwóch modlitw:
„Błogosławiony jest Pan, Król świata, który kształtuje światło i tworzy ciemność, który czyni pokój i tworzy wszystko; który w miłosierdziu

daje światło ziemi dla tych, którzy ją zamieszkują, i z dobrocią, dzień po dniu, i codziennie, odnawia dzieło stworzenia. Błogosławiony jest Pan, nasz Bóg dla wspaniałości jego dzieła i za światło dającą światłość, którą uczynił na swoją chwałę. Sela. Błogosławiony jest Pan, nasz Bóg, który uczynił światłość”.

150:8.3 (1685.1) Po chwili przerwy modlili się znowu: „Wielką miłością Pan Bóg nasz kocha nas i przepełniony wielką litością, współczuje nam, nasz Ojciec i nasz Król, w imię naszych ojców, którzy jemu zaufali. Ty nauczyłeś ich praw życia; miej litość nad nami i naucz nas. Oświeć nasze oczy prawem; spraw, aby nasze serca były wierne twoim przykazaniom; połącz nasze serca, aby kochały i bały się twego imienia, i nie będziemy wystawieni na hańbę w świecie bez końca. Bo tyś jest Bogiem, który szykuje zbawienie i nas wybrałeś spośród wszystkich innych narodów i języków, i w prawdzie przyprowadziłeś nas do swego wielkiego imienia – sela – abyśmy cię kochali i mogli chwalić twoją zgodność. Błogosławiony jest Pan, który w miłości wybrał swój lud Izraela”.

150:8.4 (1685.2) Potem zgromadzenie recytowało szemę, żydowskie credo wiary. Rytuał ten polegał na powtarzaniu licznych ustępów z Prawa i oznaczał, że wierni przyjmowali jarzmo królestwa niebieskiego a także jarzmo przykazań, przestrzeganych w dzień i w nocy.

150:8.5 (1685.3) Potem następowała trzecia modlitwa: „Prawdą jest, że ty jesteś Jahwe, nasz Bóg i Bóg naszych ojców; nasz Król i Król naszych ojców; nasz Zbawiciel i Zbawiciel naszych ojców; nasz Stwórca i opoka naszego zbawienia; nasz ratunek i nasz wybawiciel. Twoje imię jest wieczne i nie ma Boga prócz ciebie. I napisali nową pieśń, która

była śpiewana dla twego imienia nad brzegiem morza; razem wszyscy chwalili i uznali Króla mówiąc, Jahwe będzie panować bez końca na świecie. Błogosławiony jest Pan, który zbawia Izrael”.

150:8.6 (1685.4) Zarządca synagogi zajął wtedy miejsce przed arką czy skrzynią, w której znajdowały się święte zwoje i zaczął odmawiać dziewiętnaście modlitw pochwalnych lub błogosławieństw. Tym razem wskazane było jednak skrócenie tego obrzędu, żeby tak wybitny gość miał więcej czasu na swoje kazanie; zatem odmówiono tylko pierwsze i ostatnie błogosławieństwo. Pierwszym było: „Błogosławiony jest Pan nasz Bóg i Bóg naszych ojców, Bóg Abrahama, i Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba; wielki, potężny i straszny Bóg, który okazuje litość i dobroć, który stwarza wszystkie rzeczy, który pamięta łaskawe obietnice dane ojcom i daje zbawcę dzieciom ich dzieci, w miłości, przez wzgląd na swoje imię. O Królu, pomocniku, zbawicielu i tarczo! Błogosławiony jesteś ty, o Jahwe, tarczo Abrahama”.

150:8.7 (1685.5) Potem było ostatnie błogosławieństwo: „O obdarz na zawsze twój lud Izraela wielkim pokojem, ponieważ ty jesteś Królem i Panem wszelkiego pokoju. I dobre jest w twoich oczach błogosławienie Izraela pokojem, w każdym czasie i o każdej godzinie. Błogosławiony jesteś ty, Jahwe, który błogosławisz lud Izraela pokojem”. Zgromadzenie nie patrzyło na zarządcę, kiedy odmawiał błogosławieństwa. Następnie, po błogosławieństwach, zaniósł on nieformalną modlitwę, stosowną na tę okoliczność, a kiedy skończył, całe zgromadzenie przyłączyło się do niego mówiąc – amen.

150:8.8 (1685.6) Wtedy chazan znowu podszedł do arki i przyniósł zwój, który podał Jezusowi, żeby mógł on przeczytać naukę z Pisma Świętego. Było w zwyczaju prosić siedem osób, do przeczytania nie mniej niż trzech wersetów z prawa, ale tym razem nie robiono tego, żeby gość mógł przeczytać nauki przez siebie wybrane. Jezus wstał i biorąc zwój, zaczął czytać z Księgi Powtórzonego Prawa: „Albowiem przykazanie, które daję dziś tobie, nie jest przed tobą zakryte, ani nazbyt odległe. Nie jest w niebiosach, żebyście mogli powiedzieć, któż dla nas wstąpi do nieba i przyniesie je nam, abyśmy mogli je słuchać i wypełnić je? Nie jest też za morzem, abyście mogli mówić, któż nam się przeprawi za morze i przyniesie je nam, abyśmy mogli słuchać i wypełnić je? Nie, słowo życia jest bardzo blisko was, nawet w waszej osobie i w waszym sercu, abyście mogli je poznać i wypełnić”.

150:8.9 (1686.1) Kiedy przerwał czytanie z prawa, przeszedł do Izajasza i zaczął czytać: „Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił, abym głosił dobrą nowinę ubogim. Posłał mnie, abym głosił wyzwolenie jeńcom i przywrócił wzrok ślepym, bym ustanowił wolność dla uciśnionych i głosił mile widziany, łaskawy rok Pana”.

150:8.10 (1686.2) Jezus zamknął księgę a po przekazaniu jej zarządcy synagogi usiadł i zaczął przemawiać do ludzi. Rozpoczął tymi słowami: „Dzisiaj to Pismo się wypełniło”. Potem, przez prawie piętnaście minut Jezus mówił o „Synach i córkach Bożych”. Wielu ludziom podobało się to przemówienie i podziwiali jego łaskawość i mądrość.

150:8.11 (1686.3) Było zwyczajem, że w synagodze, po zakończeniu formalnego nabożeństwa, przemawiający pozostawał, aby ci, których

to interesowało, mogli zadawać mu pytania. Zatem tego, szabatowego ranka, Jezus wszedł w tłum, który cisnął się do zadawania pytań. Znajdowało się w tej grupie wielu osobników kłótliwych, skłonnych do intryg, podczas gdy na obrzeżach tłumu krążyli ci podli ludzie, którzy byli wynajęci, żeby przysporzyć Jezusowi kłopotów. Wielu uczniów i ewangelistów, którzy zostali na zewnątrz, cisnęło się teraz do synagogi i dość szybko się zorientowali, że będą kłopoty. Chcieli zabrać ze sobą Mistrza, ale on nie chciał z nimi odejść.

9. Odrzucenie w Nazarecie

150:9.1 (1686.4) Jezus został w synagodze, otoczony przez wielki tłum wrogów oraz garstkę swych zwolenników i w odpowiedzi na ich niegrzeczne pytania i złowrogie pokpiwania, na wpół humorystycznie powiedział: „Tak, jestem synem Józefa; jestem cieślą i nie jestem zaskoczony, że przypominacie mi przysłowie, «Lekarzu, ulecz się sam», że prowokujecie mnie, abym w Nazarecie dokonał tego, co jak słyszeliście wydarzyło się w Kafarnaum; ale wzywam was na świadków, że nawet w Piśmie pisze, że «prorokowi nie odmawia się poważania, za wyjątkiem jego własnego kraju i pośród jego własnych ludzi»”.

150:9.2 (1686.5) Ale oni poszturchiwali go, wytykali go oskarżycielsko palcami i mówili: „Myślisz, że jesteś lepszy niż ludzie w Nazarecie; wyprowadziłeś się od nas, ale twój brat jest normalnym robotnikiem

a twoje siostry wciąż żyją pośród nas. Znamy twoją matkę, Marię. Gdzie oni są dzisiaj? Słyszeliśmy wielkie rzeczy o tobie, ale widzimy, że kiedy wróciłeś nie robisz żadnych cudów”. Jezus odpowiedział im: „Kocham ludzi, którzy mieszkają w mieście, gdzie dorastałem i radowałbym się, gdybym ujrzał was wszystkich wchodzących do królestwa nieba, ale ja nie decyduję o dziełach Bożych. Przeobrażenia łaski dokonują się w odpowiedzi na żywą wiarę tych, którzy są nią obdarzeni”.

150:9.3 (1686.6) Swą łagodną naturą Jezus poskromiłby tłum i skutecznie mógłby rozbroić nawet zaciekłych wrogów, gdyby nie taktyczny błąd jednego jego apostoła, Szymona Zeloty, który z pomocą Nahora, jednego z młodszych ewangelistów, zebrali w międzyczasie z tłumu grupę przyjaciół Jezusa i zakładając wojownicze nastawienie drugiej strony, wydali polecenie wrogom Mistrza, żeby poszli precz. Jezus długo nauczał apostołów, że łagodna odpowiedź uśmierza gniew, ale jego wyznawcy nie byli przyzwyczajeni do widoku ich ukochanego nauczyciela, którego tak ochoczo nazywali Mistrzem, traktowanego w sposób tak niegrzeczny i pogardliwy. Było to dla nich za wiele i dali temu wyraz swemu żarliwemu i gwałtownemu oburzeniu; wszystko to rozbudziło tylko złość motłochu, tego bezbożnego i nieokrzesanego towarzystwa. I tak, pod przywództwem najemników, ci zbóje pochwycili Jezusa i z synagogi zaprowadzili go na szczyt stromego wzgórza, znajdującego się w pobliżu, gdzie chcieli go zepchnąć i zabić, zrzucając do przepaści. Kiedy już go mieli zepchnąć z krawędzi urwiska, Jezus odwrócił się nagle do swoich oprawców i patrząc im prosto w oczy, spokojnie złożył ręce. Nic nie powiedział, ale jego

przyjaciele byli bardziej niż zdumieni, kiedy zaczął iść a motłoch rozstał się i bez przeszkód pozwolił mu przejść.

150:9.4 (1687.1) Jezus, z uczniami idącymi za nim, poszedł do obozowiska, gdzie omówiono całe to zdarzenie. I tego wieczora, tak jak Jezus zarządził, przygotowali się, aby następnego dnia wcześnie rano wrócić do Kafarnaum. Tak burzliwe zakończenie trzeciej tury głoszenia kazań miało trzeźwiący wpływ na wszystkich zwolenników Jezusa. Zaczynali rozumieć znaczenie niektórych nauk Mistrza; uświadomili sobie, że królestwo może przyjść tylko przez wielki smutek i gorzkie rozczarowanie.

150:9.5 (1687.2) Niedzielnym rankiem opuścili Nazaret a idąc różnymi drogami, zebrali się w końcu wszyscy w Betsaidzie, w czwartek, 10 marca przed południem. Przyszli razem a była to trzeźwo myśląca i poważna grupa rozczarowanych kaznodziei ewangelii prawdy, nie entuzjastyczny i wszystko zwyciężający oddział tryumfujących krzyżowców.